

1 września 1939 roku), Toruń 2004, poświęconą losom sanacyjnej elity władzy po wybuchu wojny. Dziesięć lat wcześniej J. Piotrowski, reprezentant wrocławskiego środowiska historyków dziejów najnowszych, opublikował zaś biografię Aleksandra Prystora.

Stanisław Żerko

MANFRED ALEXANDER: *Kleine Geschichte Polens*, Stuttgart 2003, 423 ss.

Żywa, jak zawsze historiografia niemiecka, czuła na losy swojego państwa i narodu, poświęca również sporo uwagi historii powszechnej, a zatem i Polsce. Obowiązujące w naszym kraju po II wojnie nienaukowe metodologie utrudniały prawidłowe badania przeszłości, jak i ogłaszanie osiągniętych mimo wszystko wyników. Dlatego szerokie uznanie zyskiwały u nas prace historyków obcych, w tym niemieckich, których opracowania bywały łatwiej dostępne i to z różnych względów. Stąd powszechniejsza znajomość takich nazwisk, jak G. Rhode, H. Ludat czy H. Roos. Do nich nawiązuje Manfred Alexander, uwzględniając jednak słusznie głównie dorobek historiografii polskiej, ale odczytywany krytycznie. Zestaw owej literatury poświęconej średniowieczu jest nader skromny i tym bardziej trzeba zasugerować autorowi, aby w kolejnych wydaniach swojej książki, która na nie bezwzględnie zasługuje, zamieścił stanowczo w odpowiedniej części bibliografii nazwiska Gerarda Labudy, Henryka Łowmiańskiego i Kazimierza Tymienieckiego, których osiągnięcia stanowią trwałe dorobek polskiej historiografii. Należy jednak z drugiej strony uznać, że wykład M. Alexandra już w pierwszym rozdziale pracy, opisującym czasy Piastów w latach 960-1370-1386 nie budzi żadnych zastrzeżeń merytorycznych. Znalazły się tu wszystkie niemal problemy dynastyki, rodzenie się szlachty, działalność Żydów sprowadzanych na ziemię polską już za Piastów oraz położenie chłopów, choć słusznie zastrzega się, że ta ostatnia kwestia jest słabo udokumentowana (s. 60).

Kolejny, drugi rozdział pracy poświęcony dobie Jagiellonów (1386-1572) przekonuje powściągliwością oceny polskich sukcesów politycznych, traktowanych w polskiej literaturze z entuzjazmem, choć za tę potęgę zapłaciło więcej ludzi, niż tych korzystających ze zdobyczy. Autor słusznie, nie gubiąc z pola widzenia Krzyżowców, poświęca dużo uwagi powiązaniom polsko-litewskim, poszerzaniu kraju o 13 miast spiskich, losom husytów, ujarzmianiu kozactwa, prowadzącym do granicy z Moskwą, ale i losom Jagiellonów, co ilustruje tabela (s. 78-79).

W rozdziale jagiellońskim dużo uwagi poświęca autor sprawom społecznym, choć głównie niezwykle uprzywilejowanej szlachcie, liczącej w Polsce 600 tys. obywateli, czyli 8% narodu (podczas gdy na Zachodzie było ich ok. 3%). I chłopci musieli ich wyżywić. Było zawsze tak samo, a więc i w dobie *interregnum*, czasach Zygmunta III Wazy i jego następcy, co autor szeroko komentuje opierając się na niezbyt licznej dokumentacji, bo ówczesnej władzy to nie interesowało. Wszyscy niemal historycy, których nasz autor przywołał, pisali sporo o protestantach w Polsce, o starciach z Moskwą, wzrastającą w siłę. Pisząc o unii lubelskiej, autor zachowuje powściągliwość bez euforii cechującą polskie widzenie. Wylicza polskie zdobycze terytorialne: z 260 tys. km² RP wzrosła do 815 tys. km² dostrzegając

zarazem niebezpieczeństwa zrodzone przez te zdobycze. W tym kontekście można było wskazać na działania Stefana Batorego i osiągnięcia narodu na polu kultury i nauki trwające do 1795 r. Nie wyróżnił tu czasów saskich chociaż potraktował je wystarczająco, jak i okresu po 1764 r.

Rozbiory przejrzyście omówione, to dla Alexandra *das Ende des Staates*. Polska jednak przetrwała i to nie tylko w kulturze najwyższej przez cały XIX w. tak na emigracji, jak i w kraju żyjącym powstaniami. Tu można by w dalszych wydaniach książki również poszerzyć bibliografię o polskie pozycje, chociaż i ten zestaw jest wartościowy i pozwala autorowi na dyskusję o wszystkich powstaniach. Przy 1863 r. odczuwa się jednak brak Stefana Kieniewicza, by ten rozdział bardziej „wybrzmiewał” polskością. Autor w zakończeniu III rozdziału podkreśla, że wszystkie te zrywy powstańcze nie były przygotowane.

Dzieło Manfreda Alexandra zamykają rozważania zatytułowane *Polska w wieku 20*. Jest ta część przepelniona faktografią komentowaną w miarę obiektywnie. Wskazuje na dominującą w społeczeństwie euforię po odzyskaniu niepodległości, wiarę w mocarstwowość, ale także na takie elementy odrodzonego państwa jak 1926 r., Zaolzie, tragedię II wojny i dramat powojenny, czyli PRL. W tym temacie miał już pewną wprawę, uzupełniając i przygotowując do druku czwarte wydanie *Geschichte der Polnischen Nation 1918-1985* Hansa Roosa wspomnianego tutaj na wstępie, w którym to opracowaniu zamieścił szkic *Polska od Kani do Jaruzelskiego* (s. 332-358). W omawianej publikacji w swoich rozważaniach aż do roku 2000, analizując ostrożnie, w miarę obiektywnie sukcesy Kwaśniewskiego i Millera. Literatura do tego etapu historii Polski jest nie do opanowania i wymaga wyjątkowego krytycyzmu. I choć te warunki autor spełnił, w wydaniach następnych skreśli napewno sam niejedną pozycję nazbyt już publicystyczną.

Wydanie tej książki traktującej historię Polski rzetelnie i życzliwie napawa optymizmem. O tym, że w Niemczech jest zapotrzebowanie czytelnicze na taką pozycję musiał być przekonany Ph. Reclam jun. Stuttgart dając jej oprawę prostą i piękną.

Jerzy Kozeński